

Instytut Pamięci Narodowej - Kraków

<https://krakow.ipn.gov.pl/pl4/aktualnosci/57310,10-wrzesnia-rocznica-wyrokow-w-procesie-krakowskim.html>
18.04.2024, 06:03

10 września - rocznica wyroków w procesie krakowskim

10 września przypada rocznica wydania wyroku w tzw. procesie krakowskim (1947). Skazano w nim działaczy Zrzeszenia „Wolność i Niezawisłość” oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego. Proces, wzorowany na sowieckim wymiarze „sprawiedliwości”, miał charakter pokazowy i był elementem kampanii propagandowej mającej skompromitować i unicestwić antykomunistyczną opozycję polityczną oraz zastraszyć jej zwolenników.

Wyznaczone na styczeń 1947 r. wybory były ostatnią szansą, dającą społeczeństwu możliwość odsunięcia od władzy komunistów. Szansę tę zamierzały wykorzystać dwa największe ugrupowania opozycyjne: działające jawnie Polskie Stronnictwo Ludowe oraz konspiracyjne Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość”. Już na wiele miesięcy przed głosowaniem rządząca partia komunistyczna – PPR – postanowiła zdobyć przewagę, wszelkimi metodami dążąc do rozbitcia opozycji niepodległościowej. Jako główny instrument walki wykorzystano, znajdujące się w rękach komunistów, Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego, ściśle współpracujące z sowieckim aparatem bezpieczeństwa.

Rozbić opozycję

Latem 1946 r. pierwszoplanowym działaniem MBP stała się likwidacja kierownictwa WiN. Bezpieka wiedziała, że prezes II Zarządu Głównego WiN płk Franciszek Niepokólczycki ps. „Żejmian” ukrywa się na południu Polski. Do Krakowa wysłano specjalną grupę MBP pod dowództwem Adama Humera, wicedyrektora Departamentu Śledczego



Zdjęcie sygnalityczne Franciszka Niepokólczyckiego



Zdjęcie sygnalityczne Mirosława Kowalskiego



MBP. W szybkim rozbiściu II Zarządu Głównego WiN pomógł przypadek.

4 sierpnia 1946 r. w podtarnowskiej Łękawicy aresztowano Wiesława Budzika, jednego z członków oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Tadeusza Gajdy „Tarzana”, od kilku tygodni współpracującego z członkami Inspektoratu Tarnowskiego Brygad Wywiadowczych (BW) – autonomicznej struktury informacyjno-propagandowej WiN. Na polecenie sowieckiego doradcy przy Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego w Tarnowie kpt. Lwa Sobolewa aresztowanego poddano torturom (m.in. powieszono go za ręce wykręcone do tyłu, przypiekano palącą się pod stopami benzyną). W wyniku okrutnego śledztwa bezpieka uzyskała dane o innych członkach oddziału, a następnie o tarnowskich działaczach WiN.

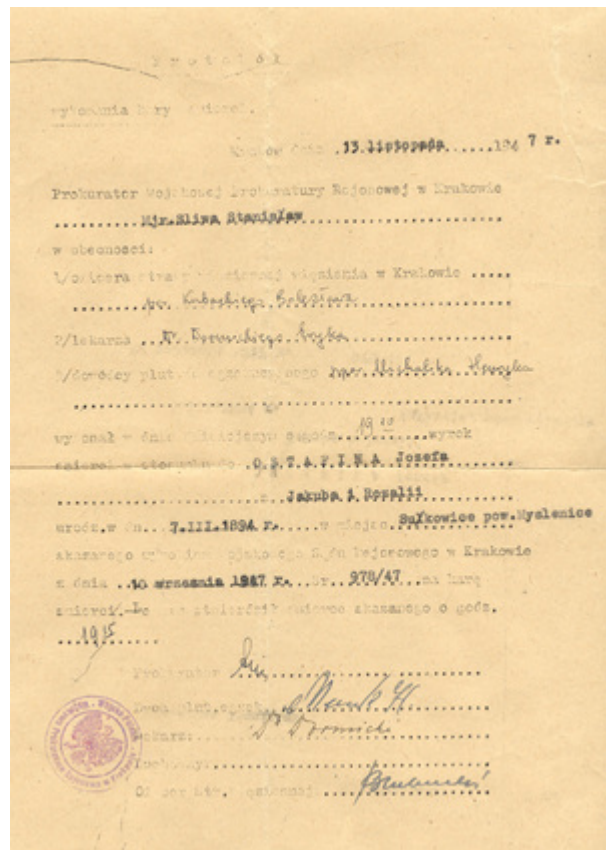
Od 7 do 9 sierpnia aresztowano czołowych działaczy BW w Tarnowie, Brzesku i Nowym Sączu. W następnych dniach zlikwidowane zostały przez bezpiekę siatki BW w powiatach Brzesko, Dąbrowa Tarnowska, Limanowa, Nowy Sącz. W ręce bezpieki dostały się też archiwa organizacji. Nie wszystkie elementy śledztwa wynikały jednak z przypadku (np. kierownika pionu propagandy BW Inspektoratu rozpracowywano w ramach sprawy „Londyn” już od 15 marca 1946 r.). Od początku aresztowań szczupłe siły referatu śledczego PUBP Tarnów zostały wzmocnione przez funkcjonariuszy Wydziału Śledczego WUBP z Krakowa. Bezpieka stosowała wyraźny podział pracy – ubecy tarnowscy przesłuchiwali ludzi „Tarzana”, a krakowscy – winowców.

Płk Niepokólczycki aresztowany

Zdjęcie sygnalizacyjne Wiktora Langnera



Legitymacja poselska Józefa Ostafina



Protokół wykonania kary śmierci na Józefie Ostafinie



Zdjęcie sygnalizacyjne Alojzego Kaczmarczyka

Już w pierwszych dniach śledztwa funkcjonariusze UB uzyskali „wyjście” na centralne struktury BW. 17 sierpnia 1946 r. na obozie AZS w Międzyzdrojach aresztowano Jana Sampa, pełniącego funkcję skrzynki kontaktowej między zastępcą kierownika propagandy BW Mirosławem Kowalskim a Inspektoratem Tarnowskim BW. Cztery dni później bezpieczeniacy poznali nazwisko i adres Kowalskiego, który tego samego dnia trafił w ich ręce wraz z bogatym archiwum. Od tego momentu wydarzenia potoczyły się lawinowo i wyjątkowo pechowo dla konspiratorów.

W trakcie rewizji przeprowadzanej u Kowalskiego do mieszkania wszedł jego przełożony, Wiktor Langner, i także został aresztowany. Bezpieka założyła „kotły” w ich mieszkaniach oraz u Jana Kota, kierownika Biura Studiów BW. Następnego dnia w te i kolejne zasadzki wpadli m.in.: kierownik BW Edward Bzymek-Strzałkowski, jego zastępca Eugeniusz Ralski, Jan Kot i kierownik łączności BW Stefan Ralski. Do pierwszych dni września w areszcie znalazł się niemal cały sztab BW i znaczna część siatek terenowych obszaru południowego.

W drugim tygodniu września rozpoczęła się kolejna fala aresztowań, której ofiarą padli m.in. doradcy polityczni prezesa WiN: Alojzy Kaczmarczyk i Józef Ostafin, a także wybrani przez UB działacze PSL, którym postanowiono udowodnić łączność z podziemiem. Z przechwyconych archiwów oraz drogą wyczerpujących przesłuchań, prowadzonych głównie przez funkcjonariuszy MBP, bezpieka uzyskiwała coraz szerszą wiedzę o ludziach i strukturach konspiracji. W końcu, 22 października 1946 r. w Zabrze, aresztowano prezesa Niepokólczyckiego. Latem i jesienią 1946 r. w związku z



Zdjęcie sygnalityczne Jana Kota



Stanisław Mierzwa

rozbiem II ZG WiN aresztowano kilkaset osób. Większość z nich sądona była w licznych procesach w 1947 r.

Rozprawa pokazowa

Proces krakowski, zwany też procesem Niepokólczyckiego, Mierzwy i innych, wpisywał się w serię publicznych rozpraw pokazowych, organizowanych w pierwszym dziesięcioleciu Polski Ludowej. Odbływały się one zazwyczaj przed sądami wojskowymi, a ich celem było uzyskanie odpowiedniego efektu propagandowego. Szeroko relacjonowane w prasie i radiu służyły skompromitowaniu opozycji jawnej, jak i pozostającej w konspiracji. Szczególne nasilenie publicznych rozpraw odnotowano w okresach poprzedzających referendum z czerwca 1946 r. i wybory ze stycznia 1947 r.



Walerian Tumanowicz

„Toczący się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Krakowie proces grupy kierowników WiN-u jest pierwszym tego rodzaju wielkim procesem politycznym w naszym mieście. Stanowi on jednak jeszcze jedno ogniwo w łańcuchu rozpraw politycznych, związanych z likwidacją nielegalnego podziemia w Polsce” – informował 13 sierpnia 1947 r. „Dziennik Polski”. W istocie był to pierwszy tak duży proces polityczny w Krakowie, a zarazem jeden z najważniejszych w Polsce. Jednak już wcześniej przeprowadzano w Krakowie publiczne rozprawy, a lokalna prasa chętnie informowała także o wyrokach zapadających na posiedzeniach bez udziału widowni.



Śp. Janusz Kurtyka przed tablicą upamiętniającą ofiary procesu krakowskiego

Proces rozpoczął się 11 sierpnia 1947 r. Prowadzony był przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Krakowie w sali Sądu Okręgowego przy ul. Senackiej 1. Obecnie sala ta jest własnością Muzeum Archeologicznego i można w niej oglądać stałą ekspozycję „Kraków przed 1000 lat”.

Składowi sądzącemu przewodniczył ppłk Ludowego Wojska Polskiego dr Romuald

Klimowiecki, delegowany do Krakowa z Warszawy. Ławnikami byli: Józef Małachowski i Jan Zabłocki, na ławnika zapasowego wyznaczono Józefa Bogaczewicza. Rozprawę protokołował sekretarz WSR w Krakowie, Mieczysław Żeberek, delegowany do niej rozkazem p.o. szefa WSR w Krakowie Juliana Polan-Haraschina dopiero w dzień po jej rozpoczęciu. Oskarżał zastępcę naczelnego prokuratora Wojska Polskiego, otoczony ponurą sławą Stanisław Zarakowski.

Na ławie oskarżonych zasiadło siedemnastu działaczy WiN i PSL. Wśród winowców najważniejszym oskarżonym był prezes II Zarządu Głównego WiN płk Franciszek Niepokólczycki, obok niego sądzono: Józefa Ostafina, Alojzego Kaczmarczyka, Waleriana Tumanowicza, Edwarda Bzymka, Jana Kota, Eugeniusza Ralskiego i jego brata Stefana, Wiktora Langnera, Mirosława Kowalskiego, Henryka Müncha oraz Tadeusza Wilczyńskiego. Spośród działaczy ludowych najistotniejszy był Stanisław Mierzwa, wiceprezes Zarządu Wojewódzkiego PSL w Krakowie, oraz zastępca generalnego sekretarza Naczelnego Komitetu Wykonawczego tej partii, sądzony wcześniej w procesie szesnastu przywódców polskiego Państwa Podziemnego w Moskwie. Obok niego zasiedli: Karol Buczek, Mieczysław Kabat, Karol Starmach oraz Jerzy Kunce.

Fikcyjny proces

Wyrok zapadł nim oskarżeni weszli na salę rozpraw. Był efektem politycznej kalkulacji i zemsty. Podobnie jak we wszystkich ówczesnych procesach pokazowych, akt oskarżenia składał się z dwóch odmiennych części: „wprowadzenia” – pełnego propagandowych, napastliwych, niejednokrotnie wręcz obelżywych stwierdzeń pod adresem oskarżonych oraz drugiej części – „zarzutów” przyporządkowujących przyszłym skazańcom odpowiednie paragrafy. Najważniejsze było „wprowadzenie”, w którym formułowano tezę ustaloną przez najwyższe czynniki partyjne, natomiast „zarzuty” stanowiły już tylko „legalizację” przyszłej zbrodni sądowej, zgodnie z sowiecką zasadą „dajcie człowieka, a paragraf się znajdzie”.

Autorami „wprowadzenia” byli partyjni ideolodzy, co oczywiście utrzymywano w tajemnicy, a „zarzuty” formułowali prokuratorzy lub funkcjonariusze UB. W przypadku procesu krakowskiego pod aktem oskarżenia podpisał się Adam Humer. Faktycznym autorem tekstu był jednak Roman Werfel, którego zdekonspirował Józef Światło, zbiegły na Zachód wicedyrektor jednego z departamentów MBP. Wspominał on, iż Werfel „na przełomie lipca i sierpnia 1947 ukończył (...) akt oskarżenia w procesie Mierzwy i Niepokólczyckiego w Krakowie. Proces ten miał otworzyć nową erę w taktyce partii. Werfel (...) uważał, że trzeba uderzyć jawnie w cały obóz reakcji, a pod reakcją rozumiał on między innymi i PSL i dawną PPS”.

Tym właśnie celom miał służyć proces krakowski. Akt oskarżenia i przebieg rozprawy pozornie sugerują, że najważniejszym celem był, jak to określano w propagandzie, „sąd nad obozem reakcji w Polsce”, którego uosobieniem mieli być działacze WiN. W istocie jednak pieczołowicie zaplanowane elementy układanki wyciągają na światło dzienne obok rzekomych przewinień WiN, nie kończąc się listę dowodów na dwulicowość i „reakcyjną

robotę” PSL oraz kolejne fakty mające świadczyć o jedynie negatywnej roli wicepremiera Stanisława Mikołajczyka. Sędzonym „obozem reakcji” miało być bowiem w przyszłości PSL, ostatnia z jawnie działających partii opozycyjnych.

Reżyserem procesu pokazowego działaczy WiN i PSL w Krakowie był Józef Różański, dyrektor Departamentu Śledczego MBP. Przeprowadzał on z oskarżanymi rozmowy zarówno przed, jak i w trakcie procesu oraz pilnował, by rozprawa przebiegała zgodnie z oczekiwaniami bezpieki. Za scenarzystę należy natomiast uznać Romana Werfla, który sprokurował akt oskarżenia, komentował proces w prasie – w ogólnopolskim organie Komitetu Centralnego PPR „Głos Ludu” i w krakowsko-katowickiej „Trybunie Robotniczej”, a także opracował i wydał w 1948 r. stenogram rozprawy sądowej w postaci książki „Niepokólczycki, Mierzwa i inni przed sądem Rzeczypospolitej”.

Skompromitować podziemie

Działacze Zrzeszenia WiN, uznając niemożność kontynuowania walki zbrojnej, dążyli do demobilizacji oddziałów partyzanckich i próbowali wpływać na postawy społeczeństwa polskiego w drodze działań politycznych. Zarazem na podstawie gromadzonych materiałów sporządzali sprawozdania informujące o losach kraju (sytuacja polityczna, nastroje społeczne, działalność aparatu bezpieczeństwa). Następnie przekazywali je do polskich władz emigracyjnych w Londynie oraz do działającej od 1946 r. Delegatury Zagranicznej WiN.

Proces krakowski miał służyć skompromitowaniu podziemia niepodległościowego. Działaczy WiN oskarżano głównie o prowadzenie działalności wywiadowczej na rzecz obcych mocarstw oraz terroryzowanie członków PPR. Posunięto się także do posądzania poszczególnych działaczy o współpracę z gestapo, a całego zrzeszenia o sojusz z Ukraińską Powstańczą Armią.

Pokazać obłudę PSL

Działaczom PSL zarzucano świadomą współpracę z „nielegalnym” podziemiem. Prasa w napastliwych tytułach podkreślała „łącność PSL z podziemiem, watażką Andersem i obcymi agenturami” i demaskowała „WiN i PSL przy wspólnej robocie”. Stronnictwo ludowców, prowadzące realistyczną politykę pod przywództwem Stanisława Mikołajczyka, było ostatnim niezależnym jawnym ugrupowaniem opozycyjnym w Polsce. Dlatego komuniści chcieli zohydzić je w oczach opinii publicznej i pozbawić reszty poparcia społecznego.

Wyrok i egzekucje

Wyrok zapadł po przeszło miesiącu, w czasie którego sąd zebrał się dziewiętnaście razy. Uznał, iż na karę śmierci zasłużyli działacze WiN: Franciszek Niepokólczycki, Alojzy Kaczmarczyk, Józef Ostafin, Walerian Tumanowicz, Edward Bzymek, Jan Kot, Eugeniusz Ralski i Wiktor Langner. Na karę więzienia dożywotniego skazano Mirosława Kowalskiego,

na 15 lat Karola Buczka i Henryka Müncha, na 10 – Stanisława Mierzwę, Karola Starmacha oraz Stefana Ralskiego. Sąd orzekł, że na 6 lat należy pozbawić wolności Mieczysława Kabata, a na 5 lat Tadeusza Wilczyńskiego. Jerzego Kunce uniewinniono.

Skład sądzący podkreślił, że „zważywszy na wybitnie przestępczą działalność oskarżonych (...) skazani [na karę śmierci] na ułaskawienie nie zasługują, jednak Bolesław Bierut zamienił Niepokólczykiemu, Ralskiemu, Kotowi oraz Langnerowi karę śmierci na karę więzienia dożywotniego, a Bzymkowi na 15 lat więzienia”.

Kary śmierci orzeczone wobec Kaczmarczyka, Ostafina i Tumanowicza wykonano w więzieniu Montelupich w Krakowie 13 listopada 1947 r. Plutonem egzekucyjnym dowodził strażnik więzienny Henryk Michalik. Pozostałych skazanych, poza Jerzym Kunce, którego zwolniono z aresztu po rozprawie, osadzono w więzieniu na długie lata. Większość z nich wyszła na wolność dopiero w czasie odwilży 1956 r.

Zwycięstwo terroru

Propaganda i terror stosowany przez władze odniosły swój skutek. Nasilenie ataków na PSL spowodowało, iż miesiąc po ogłoszeniu wyroku w procesie krakowskim, w październiku 1947 r. Stanisław Mikołajczyk w obliczu realnego niebezpieczeństwa opuścił Polskę. Wkrótce potem władza komunistyczna przypuściła ostateczny atak na PSL, przejmując kontrolę nad stronnictwem, a jesienią 1949 r. łącząc je z proreżimowym SL i tworząc Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Zrzeszenie „Wolność i Niezawisłość” przetrwało rozbitcie II ZG, choć jego siła i znaczenie coraz bardziej malały. Na krótko, bo od aresztowania płk. Niepokólczyckiego w październiku 1946 r. do stycznia 1947 r., kierownictwo nad zrzeszeniem przejął ppłk Wincenty Kwieciński ps. „Głóg”, „V-T”, tworząc III ZG. Jednak i on znalazł się w komunistycznym więzieniu. Heroiczną próbę odbudowania po raz kolejny rozbitych struktur podjął ppłk Łukasz Ciepłiński ps. „Ostrowski”, stając na czele IV ZG WiN. Aresztowanie go w listopadzie 1947 r. kończy historię WiN jako organizacji o zasięgu ogólnopolskim. W marcu 1951 r. wykonano wyroki śmierci na ppłk. Ciepłińskim i jego sześciu współpracownikach.

Tekst Wojciech Frazik, Filip Musiał

- [**Proces krakowski - wirtualna wystawa Oddziału IPN w Krakowie**](#)